

Kazimierz Łastawski

**JEREMY RIFKIN: *EUROPEJSKIE MARZENIE.
JAK EUROPEJSKA WIZJA PRZYSZŁOŚCI ZAĆMIEWA
AMERICAN DREAM,*
PRZEKŁAD WITOLD FALKOWSKI,
ANDRZEJ KOSTARCZYK,
WYDAWNICTWO NADIR, WARSZAWA 2005, 512 SS.**

Wśród głośnych w świecie amerykańskich analiz politologicznych Samuela Huntingtona, Francisa Fukuyamy, Alvina Tofflera i Zbigniewa Brzezińskiego oryginalne, interesujące ujęcie prezentuje nowa książka J. Rifkina *The European Dream. How Europe's Vision of the Future ls Quietly Eclipsing the American Dream*. Jest ona już trzecią pracą tego Autora przetłumaczoną na język polski (wcześniej przetłumaczono *Koniec pracy i Wiek dostępu*).

J. Rifkin jest szeroko znanym amerykańskim myślicielem, autorem licznych prac tłumaczonych na wiele języków, prezesem Foundation on Economic Trends w Waszyngtonie. W latach 2000–2005 pełnił też funkcję doradcy przewodniczącego Komisji Europejskiej Romana Prodiego. Rifkin zajmuje się analizą najnowszych trendów w nauce i technice oraz ich wpływem na gospodarkę i społeczeństwo. Określa się go czasem jako „radykalnego futurologa” lub „technopesymistę”, który wskazuje na schyłek siły roboczej w świecie i początek ery postrykowej.

Europejskie marzenie J. Rifkina to praca bardzo obszerna. Łączy ona bogatą treść analityczną z próbą ukazania możliwości rozwojowych jednoczącej się Europy oraz Stanów Zjednoczonych. Zawiera autorskie *Wprowadzenie* oraz szesnaście rozdziałów podzielonych na trzy następujące części:

- I. *Stary świat daje nową lekcję* (s. 31–120),
- II. *Powstanie nowoczesności* (s. 121–220),
- III. *Początek ery globalnej* (s. 221–464).

Wywody Autora dokumentują różnorodne przypisy załączone na końcu książki (s. 465–510). Zrozumienie jego bardzo bogatych rozważań ułatwia drugie *Wprowadzenie* przygotowane przez Andrzeja Kostarczyka, jednego z dwóch polskich tłumaczy pracy.

Praca J. Rifkina łączy rzetelne studia stanu gospodarek społeczeństwa Unii Europejskiej i USA, a zarazem rozwija uargumentowaną polemikę z poglądami konserwatywnych intelektualistów amerykańskich, takich jak Francis Fukuyama, którzy po upadku bloku komunistycznego eksponują triumf liberalnych rynkowych demokracji. Zdecydowanie wypowiada się przeciwko zwolennikom „amerykańskiego marzenia” kładącego nacisk na nieskrępowaną indywidualną akumulację bogactwa w demokratycznie rządzonym społeczeństwie. Praca ta jest pierwszą tak obszerną i wielostronną próbą socjologiczno-politycznego porównania tradycyjnego już „amerykańskiego marzenia” z „europejskim marzeniem”, w którym preferuje się jakość życia i zrównoważony rozwój społeczny.

Formułując nową europejską wizję przyszłości, J. Rifkin kładzie nacisk na potrzebę poszukiwania harmonii i empatii społecznej, a nie na gromadzenie coraz większych bogactw przez jednostki. W miejsce stałego zabiegania za bogactwem proponuje skupienie uwagi na rozwoju intelektualnym i duchowym człowieka. O ile „amerykańskie marzenie” uznaje za głęboko indywidualistyczne, to „europejskie marzenie” uznaje za cenniejsze, lepsze dla ludzkości, bo wszechogarniające i w większym stopniu zwracające uwagę na dobrobyt całej ludzkości. Krytycznie oceniając mankamenty społeczeństwa amerykańskiego (indywidualizm, zbyt optymizm, skłonność do ryzyka), „europejskie marzenie” ocenia jako „pierwszą ponadnarodową ideologię powstałą w erze globalizacji” (s. 45).

Recenzowana praca krytycznie ocenia charakterystyczne cechy amerykańskiego rozwoju i przekonanie Amerykanów – zarówno religijnych, jak i niereligijnych – że mają specjalny status wśród państw i narodów świata. Wytyka im życie ponad stan, zbyt schlebianie dzieciom, co wpływa na obniżanie się poziomu nauczania, a zwłaszcza niechęć do pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, chociaż ich rozwojowi wyraźnie sprzyjały: obfitość surowców, olbrzymie połacie ziemi, pozwalające na produkowanie najtańszej na świecie żywności, złoża ropy naftowej na Południu i położenie geopolityczne odległe od dużych konfliktów wojennych.

Autor wykazuje wiele wyższych cech społeczeństw europejskich, które „pracują, żeby żyć”, podczas gdy Amerykanie z reguły „żyją,

żeby pracować”. Za podstawowy sukces rozwiązań europejskich uznaje wyższą jakość życia mieszkańców (s. 116), a indywidualizmowi Amerykanów przeciwstawia większy solidaryzm społeczny Starego Kontynentu i model państwa „welfare state”. Dowodzi, że „amerykańskie marzenie” już „od samego początku odpowiedzialność za własne życie i sukces na rynku składało w ręce jednostki, w sytuacji braku znaczniejszej pomocy socjalnej poza zagwarantowaną bezpłatną edukacją publiczną. Tymczasem Europejczycy uważają, że obowiązek zrównoważenia bezlitosnego niekiedy darwinizmu rządzącego rynkiem spoczywa na społeczeństwie, które powinno zapewnić tym, którym gorzej się powodzi, żeby nikt nie zostawał w tyle” (s. 83–84). Promuje przy tym „nowy eksperyment” tworzony przez Unię Europejską.

Amerykańskim przestrzeniom, bezładnemu rozrostowi miast i osiedli, niedostatkom publicznego transportu, bez wyodrębnienia się społeczności lokalnych, J. Rifkin przeciwstawia europejskie społeczności osadzone w stabilnym na ogół środowisku, z poczuciem przynależności do określonych społeczności. Uzasadnia wyraźnie odrębności wynikające z faktu, że „amerykański eksperyment polityczny i gospodarczy rozegrał się na dziewiczej ziemi” (s. 215), podczas gdy w Europie postępował dłuższy, choć powolniejszy proces rozwoju liczących narodowości.

Najobszerniejsza jest trzecia część pracy J. Rifkina, w której – po wcześniejszych analizach i porównaniach społeczeństw USA i Europy – formułuje założenia ery globalizmu. Ekspozuje przy tym nowe warunki działania przedsiębiorstw, związane z uczestnictwem w sieci, której gospodarka opiera się bardziej na rozwiniętej współpracy, a nie na rynekowym współzawodnictwie.

Autor jest zwolennikiem tworzenia „Stanów Zjednoczonych” Europy i optymistycznej wizji integracji. Ocenia, iż „UE jest tworem nowatorskim, pierwszą na przestrzeni historii potęgą polityczną, która zrodziła się z popiołów klęski” (s. 244). Wskazuje na pozytywną rolę wizjonerów integracji europejskiej: Jeana Moneta, Roberta Schumana, Konrada Adenauera oraz Jacques’a Delorsa, którzy nie tylko formułowali dalekosiężne cele, ale dostrzegali też konieczność dochodzenia do nich metodą „małych kroków”. Trafnie ujmuje specyficzny charakter Unii Europejskiej ściślejszej niż organizacja międzynarodowa, ale nietworzącej superpaństwa, tylko organizację koordynującą, zmierzającą ku rządowi „policentrycznym” (s. 273), opierającą się na dobrej woli i zaufaniu państw członkowskich oraz na traktatach i dyrektywach.

Jeremy Rifkin opowiada się za konsekwentną rozbudową społeczeństwa obywatelskiego, które sytuuje się między rynkiem a rządem, a wpływa na zacieśnienie więzi między ludźmi i zwiększenie spójności społecznej, według znanego hasła: „myśleć globalnie, działać lokalnie” (s. 289). Doceniając duży dorobek europejski w budowie społeczeństwa obywatelskiego, wskazuje zarazem na występujące na kontynencie problemy demograficzne i starzenie się społeczności europejskich, utrudniające rywalizację gospodarczą z USA i coraz silniejszymi gospodarkami azjatyckimi. Dostrzega też w Europie narastającą groźbę żywiołu islamskiego.

Dzieło J. Rifkina wysoko ocenia rozszerzoną troskę Unii Europejskiej o prawa człowieka, wyrażoną w obszernej „Karcie Praw Podstawowych” z 2000 r. oraz w różnorodnych działaniach praktycznych, eksponujących prawa człowieka na terenie kontynentu europejskiego. Uważa UE za pierwszą w świecie organizację, która ma możliwość rozwijania silnego wpływu na społeczność państw członkowskich w obronie praw człowieka.

Autor konstatuje, że po zakończeniu zimnej wojny interesy europejskie i amerykańskie zaczęły się rozchodzić, bo USA dążą do hegemonii światowej, wykorzystując do tego celu wszelkie możliwe środki, nie wyłączając militarnych, a Unia Europejska stała się „mocarstwem niemilitarnym” i zamiast rozbudowy maszyny wojennej nastawiona jest na politykę negocjacji i kompromisu. Dostrzega w stosunkach transatlantyckich rozbieżności w sprawach wojny w Iraku, w sprawie protokołu z Kioto (o ograniczeniu gazów cieplarnianych), w funkcjonowaniu Międzynarodowego Trybunału Karnego i wielu innych kwestiach. Amerykańskiej wizji dobra i zła oraz stosowania kary śmierci przeciwstawia europejską ideę pokojowego rozwoju świata i wskazuje na potrzebę poszukiwania coraz lepszych rozwiązań w ochronie środowiska naturalnego z dużym zaangażowaniem dla tego celu partii „Zielonych”. Autor krytycznie ocenia jednak stan militarnego przygotowania Europy i jej oczekiwanie na pomoc ze strony USA.

Wielostronne i dobrze udokumentowane rozważania J. Rifkina są trudne do krótkiego przedstawienia. W recenzji można wskazać tylko na wybrane aspekty. Generalnie opowiada się on za europejskim modelem rozwoju, bo – jego zdaniem – Europa zajmuje najlepszą pozycję „między skrajnym indywidualizmem Ameryki a skrajnym kolektywizmem Azji” (s. 440). Najlepszą drogę do tworzenia nowej epoki rozwoju społecznego widzi on w polityce dobrowolnego jednoczenia wysiłków państw europejskich.

Praca *Europejskie marzenie* nie jest też wolna od uproszczeń i słabości. Zbyt łatwo wskazuje na możliwość tworzenia Stanów Zjednoczonych Europy (s. 107), przesadnie ocenia możliwości ratyfikowania konstytucji europejskiej (s. 254). Trudno się zgodzić z tezą Autora, że UE jest „rządem ponadnarodowym” (s. 255) czy że Komisja Europejska może wetować uchwały Rady Ministrów i Parlamentu Europejskiego (s. 257). Mimo dyskusyjności niektórych tez i pewnej fascynacji rozwiązaniami europejskimi praca J. Rifkina prezentuje wielostronne oceny tendencji rozwojowych świata. Zafascynowanie integracją powoduje, że Autor przecenia jednak możliwości rozwojowe Unii Europejskiej. Przyszłość pokaże, na ile oceny i wnioski J. Rifkina wytrzymają próbę czasu. Tworzą jednak dobrą podstawę do dalszych rozważań i działań.

Recenzowana książka stanowi frapującą lekturę dla socjologów, politologów i specjalistów od europeistyki, ale także dla wszystkich osób zainteresowanych drogami rozwoju współczesnego świata.